

Nr 154. Dnia 22 Lipca. Wtorek. Dnia 10 (22) Lipca 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.” wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 50, miesiecznie kop. 40; za odnośnienie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy w kioskach Redakcji kop. 5.**
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 5, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
 Prenumerata przysyła się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Kopisama nadawane do Redakcji nie zwracają się**

Dziś: S. Marji Magdaleny. Środa: S. Apollinara B. M. Czwartek: S. Krysiny E. M. Piątek: S. Jakuba Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 6. Zachód „ „ 8 „ 6. Długość dnia godzin 16 min. 59. Ubytek „ „ „ 42

Sobota: S. Anny Matki N. M. P. Niedziela: S. Natalii Kanogundy. Poświadczył: S. Łucjusza K. i Celina M. Wtorek: S. Marty i Sordany PP.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Porządzenie Zarządzającego Ministerstwem Spraw | Zauważyliśmy już niejednokrotnie, że niektórzy Rzeszotarski zaprzeczył napadu z siekierą na śpiących Hahańdów. nrzwinać się ledwie do zamiaru kra-

Wiado ności miejscowe.

— O morderstwie dokonaniem we wsi Markachi, w zeszłą sobotę podajemy następane szczegóły zebrane z urzędowych źródeł:

Ludwik i Marjaanna małżonkowie Dytmarowie, z których mąż był gajowym w lasach Pustelnik zwanych, mieszkali przy szosie Radzymskiej na drugiej wioście za wsią Marki, w chałupie osada leśna Osinki zwanej, wśród lasu położonej, samej jednej, gdyż więcej domów w tej osadzie nie ma. Dytmarowie domowników żadnych nie mieli, a w tej samej chacie mieszkała Perla Ryfka Pydra, żona Berka, gajowego, z kilkorgiem drobnych dzieci, również bez domowników.

Dytmarowie między sąsiedziemi mieszkańcami uchodzili za ludzi zamożnych kapitalistów wypożyczających pieniądze ua procent.

W sobotę gdy Perla Ryfka z dziećmi poszła do wsi Marek dla odbycia nabożeństwa i szabasu, Dytmar zaś z obowiązku swego znajdował się w lesie, Dytmarowa została zamordowaną w własnem mieszkaniu.

Sprawy morderstwa (a musiało ich być co najmniej dwóch) postępowali z nadzwyczajnem okrucieństwem. Dytmarowa musiała się rozpaczliwie bronić, mordercy pocalini jej palce u ręki, i roztraskali głowę uderzeniem siekiery z taką gwałtownością, że kości czaszki i substancja mózgowa rozprysły się po całej izbie.

Zbrodniarze popatrząsali następnie wszystkie sprzęty w izbie, powyciągali na środek białinę i ubranie z komód i szaf, trupa zamordowanej w kąć izby zawleki, odbili zamknięte na klótkę mieszkanie Perli Ryfki, w którym takie same ślady rabunku pozostawili.

Z powodu braku domowników, niepodobna było sprawdzić, co mianowicie sprawcy z rzeczy do Dytmarów należących zabrali. W mieszkaniu Perli Ryfki okazał się brak woreczka z 14 rublami.

W sieni prowadzącej do chaty, złoczyńcy zostawili worek z płótna w pasy białe i niebieskie, zawierający pięciu siedzi, półtora bochenka chleba pyłowego, kawałek razowego, butelkę z wódką, szklankę i kawałek grzebieńnia.

W samej zaś izbie gdzie dokonaniem zostało morderstwo, znaleziono pasek skórzany i lampas bawełniany od czapki, przedmioty prawdopodobnie wojskowe.

Morderstwo pierwsza odkryła Perla Ryfka powracająca z szabasu, przed samym zmierzchem.

Gdy Ludwik Dytmar na noc do domu nie wrócił, powstało podejrzenie, że i jego spotkał los żony. Na zajutrz rano, wójt gminy Brudno, Wacław Świecki, rozpoczął z obławą poszukiwania w lesie Pustelnik zwanym, i około 10 przed południem odnalazł trupa Dytmara w gąszczu leśnym o 45 kroków od ścieżki.

W pobliżu trupa znaleziono na ziemi dwa kawałki sukna żółtego, używanego przez wojskowych do pałaszy i nasuwane przy rekojesciach, aby stał wychodziła z pochwy bez szczyku.

Sąd zjechawszy z lekarzem na miejsce wypadku, dopełnił obdukcji i sekcji ciał obu ofiar, rezultatem której było przekonanie:

o tym błędnym ogniku na szlakah wiedzy, gdy- | pokaleczoną, że zaledwie po kuku umać | mógł mo- | pełnił obdukcji i sekcji ciał obu ofiar, rezultatem której było przekonanie:

a) Ze oba morderstwa zostały dokonane przez więcej niż jednego sprawcę.
 b) Ze Marjanna Dytmarowa zabita została siekierą, do niej samej należąca, którą na miejscu zbrodni znaleziono.
 c) Ze śmierć Ludwika Dytmara nastąpiła skutkiem kilku uderzeń w głowę, bezwarunkowo śmiertelnych, — zadanych narzędziem o końcu ostrym a bokach spłaszczonych, jak np. tasak żołnierski, — że tem samym narzędziem zadano denatowi kilka pchnięć w piersi, które poprzedziły uderzenia w głowę.

Trup Dytmara leżał w ubraniu, ściągnięto mu tylko buty z obu nóg. Położenie trupa wskazywało, że był wleczonym po ziemi jeszcze przed zastęgnięciem, gdyż ręce wyciągnięte nad głowę pełne były mchu i trawy.

Zlamany chojak w miejscu, gdzie pierwszy ślad krwi dostrzeżono, naprowadzał na wniosek, że ofiara chroniła się za nim przed ciosami morderców.

O kilkadziesiąt kroków od ciała Dytmara, znaleziono stare buty z cholewami, zużyte i podarte onuczki, oraz dwa koziki składane.

Kilku włościan zeznało, że około 5-ej po południu w sobotę widziano Dytmara idącego do lasu. Jednocześnie zauważano idących w tym samym kierunku dwóch ludzi ubranych po żołniersku, którzy zetknęli się z Dytmarem i poszli w las.

Tych samych ludzi widziano jeszcze w innych miejscach tegoż samego dnia. Jedna z włościanek okolicznych zeznała, że rano w sobotę, jedli u niej mleko kwaśne i dali jej za to dwa śledzie.

Powyższe okoliczności ustaliły pewność, że Ludwik Dytmar został pierwiej zamordowanym, prawdopodobnie zaraz po 5-tej, żona zaś jego przynajmniej w godzinę później, zważywszy na dwuwiorstwą blisko odległość obu miejscowości.

Wykrycie sprawców zdaje się w tej chwili nie przedstawiać żadnej wątpliwości.

Wójt gminy Brudno, stawil się z przedmiotami znalezionymi na miejscach zbrodni, przed dowódcę jednego z pułków konsystujących w obozie, — generała von Bremsen. Jenerał zarządził natychmiastowe śledztwo które wykazało:

- 1) że w dniu 4 (16) lipca r. b. zatem na trzy dni przed dokonaniem morderstwa w Osinku, zbiegli z obozu dwaj żołnierze.
- 2) Ze przedmioty znalezione w pobliżu trupów, należały do tychże żołnierzy.

Nadto Wójt gminy zbierając wiadomości u okolicznych mieszkańców dowiedział się, że w niedziele rano dwaj żołnierze podobni z opisu do owych zbiegłych, przeprawiali się przez Wisłę pod Tarchominem, zapłacili za przewóz rs. 3, a u jednego z nich widziano papierek storublowy.

W celu ujęcia poszlakowanych, przedsięwzięto środki jak najenergiczniejsze.

Zbrodnia w gajówce w Pustelniku - 1873



Wiek. Gazeta. R. 1, 1873, nr 40, p0001+p0003-sel